



Rys. za: KONTAKT nr 10/84

PROMIENIKO

Kraków 10. III 1986 Nr 12 (70) Rok IV

serwis informacyjny

W czerwcu 1982 roku, w Biurze Prasowym Rządu, odbyła się konferencja z udziałem psychologów, socjologów i przedstawicieli władzy odpowiedzialnych za propagandę. Jej tematem była propaganda i polityka kulturalna w okresie stanu wojennego. Wśród wielu wysuwanych postulatów, szczególnie silnie było podkreślano hasło "otwarcia na młodzież". Stwierdzono, że absolutnie nie powinna mieć miejsca /a co nie jęsać się dzarzać/ propaganda, a już tym bardziej konkretne działania, wymierzone w subkulturę młodzieżową, gdyż powodowałoby to może "nawarstwianie się frustracji". Wzrost pryncipiwności, należy - rzecz jasna selektywnie - wspierać niektóre propozycje tejże kultury, umożliwić młodym stworzenie ruchu muzycznego, nawet kosztem "przymuszenia oka" na niektóre jego wysoki przeciw władzy. Rozsądnie opracowany wachlarz działań, pomoże młodym zrekompenzować codzienną, ogólną trudność i wynikać z nich niezadowolnienie.

Powie ktoś - nic nowego. Małoż to razy słycał być o kątach sarkania tzw. "liberalizm" i "pragmatyków" partyjnych na sztywną politykę kulturalną władz. "Dobry młodym trochę tej wrzaskliwej muzyki i dżinsów, a ja o głowym nieszkodliwych książeczek, a już wszyscy kochaliby socjalizm." - szepceno.

Na straży humanizmu socjalistycznego zawsze stała jednak oświeceniowa ciotka - Ideologia, na wszelki wypadek trzymająca w prawicy pałkę a za pasuchą pusty zwykle trzos.

Najpierw - gdzieś od połowy lat 50-tych - mówiła, a raczej wyrażała samą swoją zacięniętą prawicą, pogardę dla "zdegenerowanej pseudo-kultury burżuazyjnej", będącym niczym wobec sztuki socjalistycznej, "tworzonej pod sztandarem Chorążego Fokioju, Józefa Wissio-nowicza Stalina. Potem okazało się, że "niech by już te Picassy i Bittlesi", ale niestety za tym i tak stoi broń dywersji politycznej, a konkretniej "wszelakiej maści rewizjonistów" /1964/, "faszystyczny Episkopat" /1966/, a na de wszystko "międzynarodowy spisek syjonistyczny" /1968/ i wobec tego lepiej młodym wzoay obnieć, a czytających Orwell'a i parę "Kont-ture" wsadzić do pułki.

Potem było już trochę gorzej, bowiem ciotka Ideologia w zamian za wycięcie z tekstu przymiotnika "orwellowski" musiała już dać ciastka, małe fiaty i "mieszkanie dla każdej polskiej rodziny w 1980 roku". Oczywiście, ciastka były niesłodkie, fiatów zabrakło, a "problem mieszkaniowy" właśnie wtedy stał się problemem. Polityki "nieobecności" wszystkiego co nie pasuje do modelu "drugiej Polski" nie dało się kontynuować tym bardziej, że przyszła odnowa w lecie 1980, a wraz z nią ga lopująca agonia ideologii.

Ostatecznie pogrzebano ją 13 XII 1981 roku. Niestety - ciastek też zabrakło. A tu społeczeństwo się burzy. Jesteśmy w momencie wspomnianej na początku konferencji. I chociaż rządzącym daleko do potocznie rozumianego liberalizmu czy choćby pragmatyki, to jednak - nauczeni doświadczeniem - stali się niemal od początku wojny, całkiem zręcznymi propagandystami. Przypatrzmy się.

Oto w 1982 roku wybuchła boom muzyki młodzieżowej. Dotychczas na peryferiach życia kulturalnego PRL, lub wręcz nieobecna i represyjna wana, skala i rozmachem zaskakuje niemal wszystkich. "Punk", "reagge", "heavy metal" wprowadzają zamęt w umysłach słuchaczy przyswoją jonych do tego, że jedynymi przedstawicielami młodych są jak zwykle Niemen, Seweryn Krajewski i grupa "2 +1". Szybko zradzają się też podejrzenia o manipulowanie nowym zjawiskiem.

Pozostali? Ot, np. w III programie PR, popularnie zwanym "krujka" /tak właśnie należy pisać/ startuje odeszła się z razu olbrzymia popularnością "Lista przebojów programu III", co inicjuje proces tworzenia dziesiątek różnych gład i list muzyki młodzieżowej we wszystkich mass-medios.

Ci, którzy jednak nowemu ruchowi muzycznemu przyjrzaeli się uważniej, łatwo zauważali jego wynikanie się spod kontroli speców od propagandy i - co najważniejsze - ideową niezależność /koncerty znanych zespołów niejednokrotnie przekształcały się w manifestacje nie chęci do władz PRL-u./.

Pokazano młodym także inną nowość: karate i wszelkiego rodzaju walki wschodnie. Lokomotywą tego pomysłu były rzecz jasna filmy z gatunku King - Bruce - Lee - Karate - Mistrz, a towarzyszyły im modności się jak grzyby po deszczu kluby i kursy walki wręcz. Do tego rzecz prosta wydano parę książek typu "Jak kopnąć przeciwnika w twarz?", a o najbardziej charakterystyczne dla pogrundniowego okresu, umożliwiono wielu powstałym klubom wydawanie broszur w niskich nakładach, mających charakter instruktażowy, w ramach "małej poligrafii".

Innym amokiem młodych /i nie tylko/ stała się literatura science - fiction. I znowu - w roku 1982 strąca /ciężkawie zresztą redago-

wany/ miesięcznik "Fantastyka", który bardzo szybko staje się bestsellerem wydawniczym. Od razu też rzucają się w oczy: zaskakująca dobra jak na warunki krajowe jakość druku /liczne kolorowe ilustracje/, duża objętość, niska cena, wysoki nakład, liczne przedruki wartościowej zachodniej SF, na którą przedruki trafiło dotychczas /do 1982 roku/ funduszy nie było.

Już szczególnie śmiesznie brzmi tu - w kontekście kłopotów np. prasy katolickiej - narzekania redakcji "Fantastyki" na ... niski przydział papieru. A zjawisko tu się nie kończy - przez miesięcznika powstaje spory ruch klubowy, rzecz jasna, również ze swymi wydawnictwami, broszurami etc.

Tuż obok "fantastów" sadowią się radioeci, "ródźkarze", badacze magii czarnej, białej i naukowej, niestrudzeni tropiciele la-tających spodków, duchów i zjawisk parapsycho logicznych. Tu również mamy ślady klubów, wydawnictw, pism, czy choćby stałych rubryk w różnych lokalnych /a czasem i centralnych/ pi smidkach.

Charakterystyczne jest jednak, że pomimo dość znacznego "odkroczenia śrub", zadziwiająco mało pokazało się gołozim w srodziskach masowego przekazu. Coś tam próbowano z naturystami, no czyni filmami w tv, ale na tym koniec. Może sam General, choć purytański bolszewik, z tym coś nie bardzo, choć pewnie decyduje tu zachowawczość społeczeństwa i postawa Kościoła.

szki", a wręcz przeciwnie: partyjne pismo "Kul-tura" drukuje jego opowiadania. Wizytówka us-troju za granicą - tygodnik "Polityka" strze-szcza tegoż Orwella, Kestlera, cytuje obficie Mikołajczyka i Andersa, a już do paradoksu do-chodzi, gdy w obszernych recenzjach /ocynia-cie negatywnych/ przedstawia dwa przeboje sa-mizdatu "Owych" Torzańskiej i "Konspire".

Jeżeli więc coś wygląda jak marchewka i smakuje jak marchewka, jest-li marchewką w rzeczywistości? Czy owa praktyka kulturalna z powodzeniem stosowana przez reżim, szczegól-nie w płaszczyźnie kultury masowej, jest sja-wiskiem samodzielnym i absolutnie niekorzystnym?

Przed wszystkim, wydaje się, że samo sja-wisko rozwiniętej /a przynajmniej rozwijają-cej się/ kultury masowej jest korzystne. Pod-warunkiem rzecz jasna, uzupełniana lub przy-najmniej występowania "obok" a nie "zamiast" kultury umyślnie zwanej "wysoką". Tylko bowiem kultury różniące się z kulturą popularną, mogą pow-stawać wartości wysokie. Ponadto - jakże upo-rrwie smutnym byłoby społeczeństwo rezygnują-ce z rozrywk i nurzające się tylko w martyro-logii. Jeżeli więc bąda się tak pojętej kul-tury masowej, a co ważniejsze - umie się owe żądania wyegzkwawować, świadczą to może tylko pozytywnie o podmiotowości społecznej.

To bowiem jaka polityka kulturalna w PRL-u

GDZIE JESTEŚMY?

O MARCHEWCE, INTELEKTUALISTACH I MŁODZIEŻY



z buddyzmem dokonane przez rodzimych "filo-zofów orientu" - co jest oczywiście niezami-jalną budurą.

W pewnym momencie wydawało się, że do pale-ty ustępstw doją ustępstwa na rzecz prasy Ko-ścioła. Pojawilo się kilka nowych pism, tu i ówde wspomniano o kolejnych - szybko jednak przypomniał sobie Czerwony, że z tej maki wyla-pleciony chleb będzie jadł kto inny, i na pla-cu ulg pozostały już tylko mniejszości wy-znaniowej, szczególnie te, /jak na przykład wy-dawnictwa Adwentystów "Dnia Siódmego" /ostro-atakujące katolicyzm.

Najbardziej jednak politykę "marchewki" dos-trzec na przykładzie polityki wydawniczej. Od samego początku stanu wojennego, tuż obok aresztowań, morderstw i gwałtownościowań srodzisk twórczych w księgarniach poczęły się pojawiać książki, o które próżno walczyły po-kolonia jałowców w PRL-u. "Miazga" Andrze-jewskiego /pierwsze wydanie: NOWA 1979/, "Bla-szany bębenek" G. Grassa /pierwsze wydanie: NOWA 1980/, Mandelsztamowski "Poezje wybrane" wraz z wierszami znanymi dotychczas tylko z samizdatowych przedruków, obis antyutopie Wit-kacego, Hasko, Miłosz, Woroszyłki, Jasiem-ica - to tylko niektóre pozycje jakie pojawiły się w PRL-u wprowadzenia stanu wojennego. Żaden dzi-ełacz nie wycina już przymiotnika "orwellow-

logii, byłaby mowa o oficjalnych koncertach kapel z nutu tzw. alternatywnego? Czy pojawi-łyby się gdziekolwiek Orwell, gdyby nie wymusz-nie go przez - tak wyraźny obieg niezależny? Czy wreszcie musiałby zabierać głos rzecznik rządu komentując wybory do Sejmu i ich wyniki, gdyby nie szybko i w sprawie opracowania tychże w prasie niezależnej?

Pytania takie oczywiście można mnożyć. I choć oczywiście w wielu posunięciach władzy widać chęć manipulacji /"dajmy już im kryzys od na koncertach "Solidarności", byłoby też "Soli-darności" nie było", to wszak ostateczny ef-ekt takiego postępowania zależy znowu od nas. Zgodnie współzmiennie /lub przynajmniej próbuj-ące współzmiennie/ oba obłegi myśli i kultury, mogą tylko wyjąć koleje ustępstwa na władzy. Natomiast niedostrzeżenie omawianego zjawiska czy też po prostu lekceważenie go, niczego nie zmienia.

E. G. Buntowska

Czy więc coś, z czym mamy do czynienia w obie-gu oficjalnym jest działaniem niezależnym, czy jest tylko marchewką za którą stoi kij - roz-strzygnąć to starać musimy się sami.

przechodziły granicę włączając się do walki z władzą bolszewicką.

Współpracę z ZSRR została nawiązana ponow-nie w latach 50-tych, kiedy to Afganistan po-padł w konflikt z popieraniem przez Amerykanów Pakistanem. Rosjanie umiejętnie wykorzystując owe zatargi, doprowadzili do podpisania no-wych umów, na mocy których wznowiono dostawy broni, oraz rozpoczęto budowę lotnisk i baz wojskowych. Trzeba zaznaczyć, że Stalin i je-go spadkobiercy zawsze wiązali z Afganistanem duże nadzieje, dążąc do przekształcenia tego kraju w wojskowy przyzwołek skierowany prze-ciwno Anglikom i Amerykanom. Do całkowitego uzależnienia jednak nie doszło. Rząd Afgani-stanu odmówił przystąpienia do RWPG i Układu Warszawskiego. Ludność kraju miała bowiem sil-ne poczucie swej niezależności, a przesłado-wanie islamu w ZSRR budziło ogromną niechęć. Tak więc przez najbliższe 20 lat Afganistan prowadził politykę ustawicznego lawirowania pomiędzy swym wielkim sąsiadem a USA. Na terenie kraju powstawały inwestycje prze-

● Działacz "Solidarno-ści", wybitny architekt do Warszawy. W przed-dzień wyjazdu, przy b-mawianiu szczegółowego planu wycieczki, padła propozycja złożenia kwiatów na grobie księ-ża Jerzego Popiełuszki, co zostało przyjęte z entuzjazmem przez in-nych uczniów klasy. O planowanym pobytku w Kościele św. Stanisła-wa dowiedziała się jed-znak dyrektor szkoły p. Wojnarowska, która spo-wodowała odwołanie wycieczki. Wychowawca klasy p. Krzysztof Kopeć wespół z rodzicami na-protestował przeciw de-zyzji dyrekcji, za co z-wolniono go z funkcji wychowawcy, wyrywano na rozmowy "wyjaśniające", "zaszczycano niespo-dziewanymi wizytami", itp. /inf. własna/.

● W piśmie "Niezależna Myśl Lekarska" przedsta-wiono raport dotyczący stanu polskiego szpitalanictwa. Stwierdzono w nim m.in.:

"W Polsce średni czas budowy szpitala wynosi 15 lat, a w wojewódst-wach warszawskim, swal-skim i białostockim po nad 20 lat, podczas gdy np. w Wielkiej Brytani-i nowy szpital powstaje w ciągu 2,5 - 4 lat". "Światowa Organizacja Zdrowia przewiduje na 10 tys. mieszkańców 100 łóżek szpitalnych. W PRL wskaźnik ten wy-nosił w 1983 roku 56,1. Władysławowi Frasyniukowi "wykołał oburze-nie" wśród mieszkańców Wyp. Brytyjskich.

● Adwokaci rodziców Marcina Antonowicza wnieśli do olsztyń-skiej prokuratury wnio-sek o wznowienie śle-dztwa w sprawie je-dnego z wniosków skierowanych do sądu śmierci. We wniosku wskazano na rażące uchybienia proceduralne w czasie śledztwa, któ-re ograniczyły się do zeznań funkcjonariuszy milicji.

● W sprawie o osobie-niu przez rezydenta mar-co-sa swego zwoyce-stwa w wyborach na Fi-lipinach rządu ZSRR i Czechosłowacji przesia-ły dyktatorowi telegramy gratulacyjne.

● Rzecznik brytyj-skiej centrali zwią-zkowej TVC oświadczył, że informacja podawa-na przez władze PRL, jakoby delegacja Sej-mu podczas pobytu w Wielkiej Brytanii prowa-dziła rozmowy z TVC, są niezgodne z prawdą.

● Stwierdził on, że dele-gacja polska zwróciła się do centrali z proś-bą o spotkanie, jednak-że gdy okazało się, że wśród polskich parla-mentarzystów znajduje się członek OPZZ, po-seł ziębił, władze TVC zdecydowanie odrzu-ciły propozycję. Pod-kreślił, że TVC nie us-ługuje psychologicznej i psy-chofizycznej wymaga 20% ludzi w wieku od 15 do 35 lat. O 200% wzrosła

ilość uzależnionych od narkotyków /w stosunku do 1980 roku/. Liczba zarejestrowanych nar-komanów w 1985 roku osiągnęła 15 675 mło-dych ludzi. Liczba zgo-nów w tej grupie wzros-ła ze 109 w 1984 roku do 330 w 1985 roku. Młode prostytutki /18-24 lat/ stanowią 33% uprawiających ten za-wód. Podobny procent stanowią młodzi alko-holicy.

● Agencja TASS oskar-żyła Pentagon, że coraz odcieżiej współpracuje z Hollywoodem w produkcji filmów, których celem jest rozpowsze-chnienie mitu o "zagro-żeniu radzieckim".

● Według informacji pochodzących od ruchu "Wolność i Pokój" w PRL ponad 400 osób więzionych za odmowie-nie pełnienia służby wojskowej lub odmowę złożenia przysięgi w jej obecnym brzmieniu.

● Seweryn Blumstajn został uhonorowany Na-grodą Praw Człowieka, której celem jest "wy-rażenie solidarności ze wszystkimi ludźmi p-rześladowanymi i ucis-skanymi". Nagroda fun-dowana jest przez rząd Francji i wynosi łącznie 500 tys. franków.

● W tym roku wyróżniono 10 osób. /Blumstajn jnowi przyznano 55 tys franków na realizację projektowanego przez niego "paryskiego ośro-dka informacji i in-żyjatwy społecznych w Polsce".

● W szkole podstawowej nr 77 w Nowej Hucie je-dna z klas /7g/ wybie-

łało uzależnionych od narkotyków w Polsce prze-kroczyła o 9 tysięcy liczbę miejsc w zakła-dach karnych PRL.

Serwis ramknięto 3 III 1985 roku.

/Tyg. Mazowiec, Wola, Si RKW, nasłuch, inf, własna/ usiąkujemy Mł 28 s1tc.

W OBOZIE... Afganistan

Afganistan jest krajem azjatyckim wiecnie-tym między Iran, Pakistan, Indie i ZSRR. Jest on dwukrotnie większy od Polski ale jego lud-ność liczy zaledwie 15 mln mieszkańców. Kraj ten dla przeciwnego Europejczyka jest prawie nieznamy. Ze względu na swe położenie wśród ogromnych gór przypomina on Szwajcarię. Uk-ształtowanie geograficzne, a zwłaszcza brak dostępu do morza, utrudnia kontakt z resztą świata. Ludność kraju trudni się przede wszy-stkim rolnictwem i pasterstwem. Pod względem narodowościowym jest bardzo zróżnicowana. 50% mieszkańców to Patanowie, reszta to licz-ne inne narodowości spokrewnione z ludnością Iranu, Pakistanu i azjatyckimi republikami ZSRR. Najlicz-ną panującą jest islam, który jest w kraju głęboko zakorzeniony.

Od początku swej istnienia Afganistan roz-wijał się w kierunku niezależności. Dopiero w

III wieku stał się terenem wpływów dwóch mo-carstw: Rosji i Anglii. Każde z tych mocarstw dążyło do podbicia kraju, co zmuszało władców afgańskich do ustawicznych wojen obronnych. Kraj wprawdzie nigdy nie został podbity, ale układ z 1878 roku podzielił Afganistan na strefy wpływów angielskich i rosyjskich. Po drugiej wojnie światowej, obawiając się wpły-wów i dominacji imperium brytyjskiego, Afgań-czyzy związali się układanymi wojskowymi i gos-podarczymi ze Związkiem Radzieckim, który po-przez swoją umiejętną propagandę siał silny ferment w Azji Środkowej. Jednak współpracy tej polegającej głównie na dostarczaniu broni, wkrótce zanichano. Przyczyną tego było pow-stanie tzw. basmachy, czyli mużdżamskich mie-skańców ZSRR, którzy w latach 20-tych podje-li zbrojną walkę o swe wyzwolenie. Powstanie to zakończyło się klęską, ale w trakcie jego trwania Afgańcyzy udzielali swoim współwyz-nawcom silnej pomocy. Rząd afgański zachował postawę neutralności, ale liczne grupy ochot-ników, wyposażone w broń radziecką,

Afganistan (cd)

myslowe budowanie zarowno przez Rosjan jak i przez Amerykanow. W roku 1973 obalona zostala monarchia a premierem nowej republiki zostal Mehmet Daud, ktory dzalyl do wspolpracy z bogatymi krajami...

tylko nie mogly zdusic tych osrodkow, ale powoli zaczely tracic kontrole nad coraz wiekszymi obszarami kraju. Raczyniaczki zbuntowanych wiosek, w czasie ktorzych zginelo 20 tysiecy...

skim udalo sie zorganizowac nie tylko liczne oddzialy partyzanckie ale i grupy dywersyjne i sabotazow, ktore dokonuja licznych atakow na koszary i placowki radzieckie. Nawet w samym Kabulu ginia odciennice od bomb i kul...

odporni...

Nowe zastosowanie wykrywacza kłamstwa: odróżnianie ludzi radzieckich od ludzi normalnych. Zagadnienie sowietyzacji, odporności jedno...

Socjologowie, w większości z pokolenia 30-latkow, a młodzieży mówili w tonie dramatycznym. Tym razem mniej było liczb i procentów, więcej danych jakościowych, obserwacji, często wrażeń osobistych.

Pokolenie młodych, które spóźniło się na gienkowski ersatz i samorealizację epoki "Solidarności", jest w dziesiątki PRK pierwszą generacją bez złudzeń i nadziei na poprawę sytuacji.

Nie ma więc jednego wzorca pokoleniowego: polityczna walka, chrześcijańskie poszukiwania i popieranie organizacji państwowych...

polska młodzież anno domini '85

ków grupy kilkunastolatków z internetu. Byli wśród nich wyszkoleni karatecy, ale i oni nie bronili się. Młodzi po prostu odwrócili się do ściany, żeby bicia mniej bolało.

Ważną rolę w życiu młodych w tym czasie odegrała literatura. Wśród sposobów ratowania kraju ci badani wymieniali w kolejności: działania Kościoła, opozycję, i na końcu partii (dla porównania kołnośność w grupie 30-39 lat - opozycja, Kościół, partia; 40-49 lat - opozycja, partia, Kościół; ponad 50 lat - partia, Kościół, opozycja).

Radio Budapeszt /RB/: Kto to był Marks? Odp.: O, niech młody pan o takie rzeczy nie pyta. RB: Nawet w kilku słowach? Odp.: Wolalibyśmy nie, jeśli pan pozwoli.

literatura przemilczana

TADEUSZ BOROWSKI Jego życiorys jest powszechnie znany. Do historii literatury wszedł dzięki swoim opowiadaniom "obozowym", które przyniósł drugi nurt twórczości - poezję.

CIĘŻDA PROMIENISTYCIA

Książka Karola POPIELA "GENERAŁ SIKORSKI W MOJEJ PAMIĘCI", to jedna z wielu ukazujących się w ostatnich latach książek dotyczących osoby Naczelnego Wodza i premiera w jednej osobie.

"PUŁKOWNIK BECK" Głogierda TERLECKIEGO. Pierwsze w kraju tak obszerne opracowanie o ostatnim ministrze spraw zagranicznych II Rzeczypospolitej. Wokół postaci J. Becka narosło wiele mitów.

Kobieta: Oczywiście, że wiem. To był polityk. On był, wie pan, jak to się nazywa, jak on się w końcu nazywał - Lenin! Lenina, Leniana zbrane prace przetłumaczył na węgierski.

Ej, kultura ty polsko kultura ej, pojedziesz ty kiedy na Ural ej, zabola, zabola cię oczy od bezmiaru ziemi dal wostocznej.